

Wiera Meniok, Zoriana Buń

Bruno Schulz w Drohobyczu : z dr
Wierą Meniok, kierownik
Polonistycznego Centrum
Naukowo-Informacyjnego im. Igora
Menioka oraz dyrektorką Festiwalu
Brunona Schulza rozmawiała
Zoriana Buń

Postscriptum Polonistyczne nr 1(11), 169-174

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Bruno Schulz w Drohobyczu

Z dr Wierą Meniok, kierownik
Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego
im. Igora Menioka oraz dyrektorką Festiwalu Brunona Schulza
rozmawia Zoriana Buń

Zoriana Buń: *Na kiedy datuje się początki działalności Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego, kto zainicjował jego powstanie i jakie są jego zasadnicze zadania?*

Wiera Meniok: Tak się składa, że za kilka dni będziemy obchodzić dziesięciolecie Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego jako jednostki Uniwersytetu w Drohobyczu – otwarcie odbyło się 5 listopada 2002 roku. Inicjatorem jego powstania był mój śp. mąż Igor Meniok (z tego powodu dziś Centrum nosi jego imię). Ja, jako osoba zajmująca się teorią literatury i polonistyką, pomagałam Igorowi w tworzeniu koncepcji merytorycznej i w ustaleniu głównych kierunków działalności. Razem z mężem doszliśmy do wniosku, że takie centrum przede wszystkim powinno służyć rozwojowi studiów polonistycznych na uniwersytecie w Drohobyczu. W związku z tym współpracujemy ze studentami, wysyłamy ich na letnie kursy języka i kultury polskiej, organizujemy seminaria studencko-profesorskie, konferencje naukowe dotyczące pogranicza polsko-ukraińskiej literatury i kultury oraz inne projekty edukacyjne i artystyczne. Natomiast ze względu na brak środków finansowych coraz trudniej jest prowadzić taką działalność.

Jednym z priorytetowych kierunków działalności Centrum jest popularyzowanie twórczości Brunona Schulza. Pierwsza duża Międzynarodowa Sesja Schulzowska odbyła się w 2002 roku, tuż po otwarciu Centrum, w rocznicę śmierci pisarza. Co prawda nie przyciągnęła gości z całego świata, ale już wtedy pojawili się przedstawiciele m.in. Polski i Niemiec.

Z.B.: *Z kim współpracuje Centrum?*

W.M.: Współpracujemy z wieloma instytucjami w Polsce, nie tylko naukowymi, ale też z różnymi stowarzyszeniami oraz organizacjami NGOs. Naszym najważniejszym partnerem jest Instytut Filologii Polskiej UMCS w Lublinie. Współpracujemy również z pracownikami naukowymi UMCS i KUL oraz ze Stowarzyszeniem Studio Teatrem Test z Warszawy, z Andrzejem Marią Marczewskim, który pomagał przy organizacji pierwszego Festiwalu Brunona Schulza i ze Stowarzyszeniem Festiwal Brunona Schulza w Lublinie. Naszymi partnerami są także NCK i Instytut Książki. Rzecz jasna, to nie dzięki instytucjom, a dzięki poszczególnym osobom współpraca nie jest „martwa”, to konkretni ludzie współpracują z nami, wspierają nas i pomagają.

Centrum Polonistyczne nie działa według z góry narzuconego planu, mimo iż podobnie jak zakład czy katedra jest jednostką uniwersytecką. Działamy w kierunku, który sami sobie wybraliśmy. Oczywiście, Centrum ma swojego Prorektora i nie możemy w pełni uniknąć formalnych spraw i zależności, które w każdej strukturze takiego typu istnieją, ale staramy się trzymać przede wszystkim tego kierunku, który wybraliśmy sobie samodzielnie.

Z.B.: *Przy Polonistycznym Centrum funkcjonuje również Muzeum Brunona Schulza. Kiedy zostało ono założone i co się w nim znajduje?*

W.M.: 19 listopada 2003 roku, czyli w rocznicę śmierci Brunona Schulza, odbyła się dwudniowa międzynarodowa konferencja naukowo-praktyczna „Schulz i Ukraina”. W tym samym czasie otworzyliśmy z Igozem tzw. wstępną wersję Muzeum Brunona Schulza. Po konsultacjach z schulzologami doszliśmy do wniosku, że izba pamiątek Schulza powinna powstać w jego gabinecie profesorskim, który znajduje się w budynku dawnego gimnazjum im. Władysława Jagielly, a obecnej siedzibie Rektoratu Uniwersytetu. Nazywamy to Muzeum „wstępną wersją” nieprzypadkowo, mamy bowiem plan, że kiedyś powstanie prawdziwa wersja Muzeum Brunona Schulza w jego domu rodzinnym. Na tym domu znajduje się obecnie tablica pamiątkowa, na której jest umieszczona błędna informacja, że autor *Sklepów cynamonowych* to pisarz żydowski i mistrz słowa polskiego. Pisarze identyfikują się z językiem, jakim się posługują na co dzień i w jakim piszą swoje teksty, a dla Schulza takim językiem była polszczyzna. Np. o Kafce nikt nie powie, że jest on pisarzem żydowskim...

Abstrahując od tej kwestii, myślimy cały czas o tym, żeby takie prawdziwe muzeum powstało. Spotykamy się z różnymi reakcjami władz miasta.

Z obecnym merem, który m.in. brał udział w 2001 roku przy znanym skandalu związanym z wywiezieniem ściennych malowideł Schulza z Drohobycza, odbyło się kilka rozmów na ten temat i to na bardzo wysokim poziomie, ponieważ brali w nich udział także przedstawiciele dwóch ministerstw Polski, mam na myśli MSZ oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Byłam obecna przy tych rozmowach – odpowiedź mera jest poprawna politycznie, ale niekonkretna. Myślę, że idea powstania tego muzeum musi zrodzić się na szczeblu najwyższym, czyli na poziomie porozumienia Polski i Ukrainy. Zresztą sędzę, że władze miasta powinny być zainteresowane takim projektem, ponieważ byłby to ogromny atut turystyczny dla naszego miasta. Tymczasem cieszymy się z tego, co mamy.

Z.B.: *Centrum Polonistyczne w Drohobyczu jest najważniejszym na Ukrainie ośrodkiem promocji twórczości Schulza, organizatorem znanego dziś już prawie na całym świecie Festiwalu Brunona Schulza. Od czego zaczęła się ta inicjatywa i jak się ona rozwijała?*

W.M.: Międzynarodowy Festiwal Brunona Schulza w Drohobyczu to projekt długofalowy, realizowany w cyklu dwuletnim. Pierwszy Międzynarodowy Festiwal Schulzowski rozpoczął się 12 lipca 2004 roku, w rocznicę urodzin Schulza. W 2006 roku natomiast Festiwal był związany z okresem tragicznej śmierci Schulza, czyli z listopadem. Następnie pomyślałam, że ulubioną porą Schulza jako pisarza jest jednak wiosna, sam zresztą deklaruje to opowiadaniem *Wiosna*, w którym zawarte są wszystkie najistotniejsze wątki jego twórczości, od historycznych poczynając i metafizycznymi kończąc. W związku z tym przenieśliśmy Festiwal na wiosnę i jego trzecia oraz czwarta edycja odbyły się na przełomie maja i czerwca. Z kolei tegoroczny festiwal odbył się we wrześniu. Dlaczego? No bo *Jesień, Druga jesień...* Powodem były też względy praktyczne. Wraz z Grzegorzem Gaudenem, dyrektorem Instytutu Książki w Krakowie, doszliśmy do wniosku, że warto spróbować połączyć czasowo Festiwal Schulzowski w Drohobyczu z Targami Książki we Lwowie. Festiwal wyprzedzał Forum Wydawców o kilka dni, a w ramach Targów Książki we Lwowie zorganizowaliśmy część Schulzowską.

Jestem świadoma tego, że łatwiej pojechać, na przykład do Paryża, Sztokholmu czy Nowego Jorku, a trudniej przyjechać do prowincjonalnego Drohobycza, który już prawie nie przypomina bogatego, rozwiniętego kulturalnie i gospodarczo miasta sprzed wojny. Mimo to, mówienie o Schulzu w Drohobyczu jest czymś innym, bardziej autentycznym, niż mówienie o Schulzu, powiedzmy, w Nowym Jorku.

Z.B.: *Co mogłaby Pani powiedzieć o tegorocznym Festiwalu? Czy był on okazją do innego, być może świeższego spojrzenia na twórczość pisarza?*

W.M.: Trudno oceniać to mnie, osobie, która, jako organizator, była w samym środku wydarzeń. Na pewno była to bardzo trudna praca, ale jestem przekonana, że zorganizowaliśmy największą na świecie imprezę szulzowską. Udało nam się zharmonizować dwie części: literacko-naukową i artystyczną, choć było to szalenie trudne. Na szczęście udało się. Konferencja zawierała interesujące głosy naukowe, momentami nawet sami uczestnicy byli zadziwieni ich poziomem. Spotkania literackie, prezentacje książkowe, prezentacje tłumaczy, spektakle, wystawy, wernisaże, koncerty – wszystko to współgrało ze sobą i dopełniało się nawzajem. Nie ukrywam, że najbardziej zależy mi na części naukowo-literackiej, ale na szczęście dołącza do nas coraz więcej wybitnych naukowców. W tegorocznym Festiwalu świetne wykłady wygłosili m.in. Tamara Hundorowa, Maria Mokłycia, Olga Czerwińska, czyli zabrzmiały ważne głosy ukraińskich literaturoznawców, co jest istotne dla wchodzenia Schulza w dyskurs naukowy na Ukrainie.

Podczas konferencji rozmawialiśmy o Schulzu nie tylko jako o pisarzu, którego teksty można interpretować na różne sposoby, ale też jako o myślicielu, który zasłużył na to, żeby jego nazwisko znalazło się obok nazwisk najwybitniejszych teoretyków i filozofów literatury XX wieku, takich jak Roman Ingarden, Roland Barthes, Walter Benjamin i inni. Byłam świadoma, że w ten sposób utrudniam naukowcom zadanie, ale bardzo zależało mi na tym, by szersza publiczność dowiedziała się, iż Schulz poza tym, że był niesamowicie utalentowanym grafikiem, rysownikiem i bardzo oryginalnym pisarzem, to jeszcze stworzył swój własny projekt tekstu literackiego i własny styl interpretacji. Warto zwrócić uwagę na teksty, które pozornie wydają się mniej ważne, jak recenzje tekstów literatury międzywojennej publikowane m.in. w „Wiadomościach Literackich”. Wydaje mi się, że jest to bardzo ciekawe zagadnienie, gdyż pozwala nam dowiedzieć się, jakim czytelnikiem, myślicielem, filozofem i teoretykiem był Schulz. Dzięki temu tegoroczna książka pokonferencyjna będzie tematycznie różnorodniejsza niż poprzednie. Jej wydanie planujemy w połowie przyszłego roku.

Od czwartego Festiwalu poczynając, do udziału zapraszamy – poza badaczami – pisarzy i poetów, którzy w swojej własnej twórczości inspirowali się Schulzem lub czynią z niego bohatera literackiego. Zaskoczył mnie fakt, że Chorwaci i Serbowie bardzo zachwycają się Schulzem. Jest tam cały szereg nazwisk poetów i pisarzy, którzy inspirowani twórczością tego wybitnego autora. Spośród twórców, w tekstach których autor *Sklepów cynamonowych*

występuje jako bohater literacki, wymienić należy przede wszystkim Dawida Grossmana, jednego z najbardziej znanych współczesnych pisarzy izraelskich, który jeden z rozdziałów swojej powieści *Patrz pod: Miłość* zatytułował *Bruno*. Dzięki takim działaniom Bruno Schulz odzyskuje niejako życie po śmierci.

Bardzo ważne zadanie podczas Festiwalu należy także do tłumaczy. W 2008 roku wymyśliłam eksperyment translatorski. Wybrałam jeden fragment z *Wiosny*, dość obfity, który jeszcze przed Festiwalem został przetłumaczony na dziesięć języków i podczas Trzeciego Festiwalu odbyły się warsztaty translatorskie prowadzone przez poetę Bohdana Zadurę i przez Marię Hadlewicz, przedstawicielkę lwowskiej szkoły tłumaczy. W ramach tych warsztatów rozmawialiśmy o tym, na jakie trudności napotykają tłumacze w tekstach pisarza z Drohobycza. Lorenzo Pompeo, który tłumaczył Schulza na język włoski, napisał nawet esej, w którym porównał proces tłumaczenia prozy Schulza do bólu zęba – nim ten ząb się nie wyleczy, człowiek po prostu wariuje. Podobnie jest z Schulzem: dopóki nie skończy się pracować z jego tekstem, tłumacz nie może uwolnić się od tego zadania, wyzwolić się spod wpływu wyobraźni Schulza.

Przy Centrum Polonistycznym funkcjonuje także Studencki Teatr „Alter”, który został powołany do życia również z inicjatywy śp. Igora Menioka. Teatr ten zadebiutował w lipcu 2004 roku, podczas Pierwszego Festiwalu Schulzowskiego, ze spektaklem *Demiurgos plus* wg Brunona Schulza. Teatr „Alter” bierze udział w każdej edycji festiwalowej oraz realizuje wiele projektów na Ukrainie i w Polsce. W tej chwili ma na swoim koncie jedenaście scenicznych i pozascenicznych projektów inspirowanych twórczością Brunona Schulza, np. *chłopcy*, którzy w tym teatrze działają, stworzyli niewielki spektakl na podstawie eseju Lorenza Pompea, który cieszył się wielkim powodzeniem będąc przedstawiony w kilku już miejscach. Ponadto podczas tegorocznego Festiwalu Teatr „Alter” zorganizował całodniowy projekt artystyczny wg *Wiosny* Brunona Schulza pt. *Zodiak Miasta, albo Historia pewnej Wiosny*, na który uzyskał grant Fundacji Odrodzenie. Bardzo cieszy mnie taka aktywność i zaangażowanie młodych ludzi.

Za tydzień wraz z Teatrem „Alter” jedziemy do Wrocławia, gdzie również odbędzie się Festiwal Brunona Schulza. Począwszy od 2001 roku, 19 listopada odbywa się spotkanie ekumeniczne w miejscu śmierci Schulza. Przez przewodniczącego gminy żydowskiej jest odmawiany Kadisz, modlitwa za zmarłych, później modlą się przedstawiciele kościoła rzymskokatolickiego i już przez sześć lat modli się z nami także ksiądz grekokatolicki. Bruno Schulz pomaga przywrócić wielokulturowość, której już prawie nie ma

w Drohobyczu dzisiaj. Również od kilku lat na 19 listopada Centrum Polonistyczne przygotowuje program wydarzeń okolicznościowych i kulturalnych pod hasłem *Druga Jesień*. Po tych obchodach, 22 listopada, jedziemy do Warszawy, gdzie profesor Jacek Kurczewski organizuje tygodniowe uroczystości Schulzowskie. Jest to rok Brunona Schulza, 120. rocznica jego urodzin i 70. rocznica śmierci, nic więc dziwnego, że pojawia się tak dużo imprez związanych z jego postacią. Takie wydarzenia mają jednak charakter okazjonalny, a projekt Centrum ma charakter ciągły. Chcemy, żeby Festiwal Brunona Schulza w Drohobyczu odbywał się stale i żeby zawsze miał rację istnienia.

Z.B.: *Dziękuję za rozmowę.*

Wymwiad przeprowadzono w 2012 roku.